Opłacone ryczałtowo.

Cena numeru 25 groszy.

Nr. 49. Kraków-Lwów, dnia 8 grudnia 1929 r. Rok XVII.

Prenumerata wynosi
w Polsce miesięcznie . . 1 zł.
" kwartalnie . . 2·50 zł
" półrocznie . . . 5 zł
" rocznie . . . . 10 zł
za granicą rocznie . . . 20 zł.
w Ameryce rocznie . . 3 dolary
(Nr. pojedynczy . . 8 cent.)

Wychodzi co niedzielę.

PIAST

Tygodnik polityczny, społeczny, oświatowy, poświęcony sprawom ludu polskiego.

Naczelny organ Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Naczelny Redaktor: Poseł Jan Brodacki.

Konto czekowe:
P. K. O. Kraków Nr. 401.065

Ceny ogłoszeń na stronie ostatniej.
Rękopisów nie zwraca się.
Nie podpisane do kosza.

Wychodzi co niedzielę.

Redakcja i Administracja: Kraków, Mały Rynek L. 4. — Tel. Nr 1286.

O co walka?

Całe społeczeństwo z radością powitałoby współpracę rządu ze Sejmem, ale rzeczywistą współpracę, nie stanie na baczność przed Sławkiem, jak to czynią posłowie z Bezp. Bloku. Takiego poniżenia nigdyby naród nie przebaczył swym przedstawicielom.

Tymczasem zamiast współpracy jest coraz ostrzejsza walka.

Kto ją toczy i o co?

Ministrowie rozjechali się po całej Polsce i w głównych miastach wygłaszają odczyty, w których dowodząc konieczności natychmiastowej reformy Konstytucji w myśl wniosku Bezp. Bloku, zarzucają Sejmowi, że zamiast przystąpić do rewizji Konstytucji, prowadzi „jałowe spory" o przekroczenia budżetowe, „wstrętną dyskusję" nad budżetem.

Premjer **Świtalski zagroził, że jeśli Sejm nie przystąpi natychmiast do rewizji Konstytucji, nastąpi rozgrywka na szerszym froncie.**

Czy tą rozgrywką będzie rozwiązanie Sejmu i nowe wybory, czy też ogłoszenie dyktatury, nie wiadomo, natomiast powszechnie wiadomo, że **propaganda za rewizją Konstytucji w chwili obecnej ma na celu odwrócenie uwagi społeczeństwa od trzech ksiąg przedłożonych Sejmowi, a to „Zamknięć rachunkowych za lata ubiegłe", „Sprawozdania Najw. Izby Kontroli Państwa" za 1928 rok i Preliminarza budżetowego.**

Nie dopuszcza się Sejmu do obrad, by nie dopuścić do kontroli Sejmu nad gospodarką państwową, której obraz dają powyższe księgi.

Gdyby Sejm, pod wpływem gróźb, z obawy szabel oficerskich **zrzekł się prawa kontroli, podpisałby na siebie wyrok śmierci**, zasłużyłby na wyzwiska, jakie się nań miota.

Tu istota konfliktu, źródło walki.

Jak się ta wojna skończy?

Wobec zapowiedzi Sławka, Burdy, Sapiehy i innych wybitnych mężów doby obecnej, że sanacja władzy z rąk nie wypuści, chyba przez krew, jak przez krew ową zdobyła, należy się spodziewać nie ustąpienia rządu, lecz rozwiązania Sejmu.

Oczywiście szaleństwem byłoby rozpisywanie nowych wyborów, gdyby bowiem nie po rumuńsku czy galicyjsku, ale po meksykańsku owe przeprowadzono, przy użyciu gwałtów, morderstw i oszustw, niema takiej siły, któraby zmusiła większość społeczeństwa do głosowania na listę sanacyjną.

Wiadomo bowiem doskonale, że sanacja pragnie mieć Sejm potulny, z Bojków, Jaroszów, Kautzkich i różnych manekinów złożony, żeby mogła gospodarować w Polsce, jak utracjusz szlachcic na swym folwarku i nie zdawać rachunku z włodarstwa swego.

Takiego Sejmu nie doczekają się panowie pułkownicy i wyższe od nich szarże.

Społeczeństwo nie jest podłe i nikczemne, za jakie się je uważa i wybierze przedstawicieli, którzy staną na wysokości zadania, będą przedstawicielami wielkiego narodu i państwa, nie zaś lokajami i manekinami. Wiedzą o tem doskonale ks. Radziwiłł, Sapieha, p. Mackiewicz, dlatego prowokują nowy zamach, oktrojowanie Konstytucji. Zapominają jednak, że jest ktoś, do kogo należy ostatnie słowo.

Prezydent Rzeczypospolitej.

On musiałby się zgodzić na zamachy, na dyktaturę, narzucenie Konstytucji.

A jakże może się zgodzić, skoro złożył uroczystą przysięgę na Konstytucję, że będzie owej bronił, strzegł, szanował?

Prezydent nie złamie przysięgi. Wbrew Jego woli nie może się dokonać zamach, a gdyby jacyś szaleńcy, czy wrogowie państwa na to się ważyli, cały naród stanie przy Prezydencie, gwałt odeprze gwałtem, a buntowników ukarze wedle wielkości ich przewiny i ogromu szkody, jaką wyrządzają Rzeczpospolitej.

JAN BRODACKI.

Wzrost bezrobocia w Polsce.

W okresie od 16 do 23 listopada b. r. liczba bezrobotnych w Polsce **wzrosła o 9.800 osób.** Obecnie Polska liczy bezrobotnych, zarejestrowanych **115.455.**

W rocznicę śmierci Reymonta.

W grudniu b. r., t. j. w wigilję czwartej rocznicy śmierci wielkiego laureata Nobla, **ś. p. Władysława Stanisława Reymonta**, w warszawskim kościele św. Krzyża odbyło się uroczyste poświęcenie i odsłonięcie tablicy granitowej, poza którą w puszce marmurowej spoczęło serce Reymonta.

Chyląc czoło w tę żałobną rocznicę przed świetlaną postacią wielkiego Twórcy i wielkiego Obywatela, stajemy w pierwszych szeregach przed tą granitową tablicą, bo Reymont, to chluba naszej organizacji, wyznawca naszego programu, członek P. S. L. Piasta. Stronnictwo nasze uważał zawsze za jedyną państwowo i uczciwie myślącą organizację chłopską, czemu dał wyraz w wywiadzie prasowym (p. Woronieckiemu) po wstąpieniu w szeregi Piastowe.

Cześć Wielkiemu miłośnikowi ludu polskiego!

Na granicie w warszawskiej świątyni czytamy niewidzialnemi głoskami wyryte słowa: „Oto serce, które — po Bogu najbardziej ukochało chłopów!"...

Lud polski mówi: Bóg zapłać! **Lonik.**

———oOo———

Kto to robi i dlaczego?

W „Piaście Wielkopolskim“ Nr. 274 ukazała się odezwa prezesa Witosa, do włościan wielkopolskich następującej treści:

„Jako obywatele wolnego Państwa Polskiego, spełniając swoje obowiązki ustawą na Was nałożone, korzystając z praw Wam przysługujących, zjechaliście się do Poznania, a jako delegaci wybrani reprezentowaliście wolę wielu dziesiątek tysięcy.

Celem wspólnym Waszym było uczczenie pracy i zasług pierwszych pionierów idei ludcwej tej dzielnicy, i gromadna narada nad rozwiązaniem problemów natury politycznej i gospodarczej, któremi dziś zająć się powinien każdy światły obywatel Państwa.

Rzecz to naturalna i dozwolona, a nawet interesem Państwa wprost podyktowana. Nie knuliście na nikogo zamachu, nie chcieliście robić komukolwiek krzywdy.

Wierzyliście święcie, że Wy, co tworzycie „armję będącą zbrojnem ramieniem narodu“, co pracy swej owocem żywicie wszystkich w narodzie tak uczciwych i pożytecznych obywateli jak i szkodliwych pasorzytów, że Wy, co swemi świadczeniami w wielkiej mierze utrzymujecie Państwo, możecie w nim być pewni życia, ochrony prawa i radzić spokojnie.

Nietylko kierowaliście się uczciwością własną, ale wierzyliście i w uczciwość drugich.

I tu spotkała Was, nieoczekiwana, wprost niespodzianka, a Wasza wiara ciężkiego doznała zawodu. Tę wiarę wydarła Wam garstka spodlonych najmitów, zdolnych do spełnienia każdej zbrodni na rozkaz swego chlebodawcy, a nietylko rozbicia naszych narad.

W zdradzieckim napadzie obryzgali oni krwią niewinną, miejsce zebrania wolnych obywateli, dając straszne świadectwo swego upadku i zdemoralizowania.

Tego im było zamało.

Zdziczałe instynkty podyktowały im podstępnie stek tak potwornych i bezczelnych oszczerstw, że coś podobnego trudno było dotąd spotkać wśród uliczników najgorszego gatunku.

Widocznie chcieli dać dowód swej sprawności, nietylko fizycznego — lecz także moralnego bandytyzmu.

Nauka Sanojców i Sławków w las widać nie poszła. Szczytem już chyba nie spotykanej bezczelności jest twierdzenie, że tymi co strzelali byli chłopi Piastowi.

Jeżeli z prawdą zgodne są doniesienia prasy, a między innemi i „Piasta Wielkop.“, że ojcami duchownymi tego haniebnego przedsięwzięcia są sanacyjni obszarnicy, a organizatorami rozbojów z ich ramienia między innemi, nauczyciele ludowi i akademicy, to sprawa nabiera specjalnej ohydy.

Dotąd bowiem wierzyliśmy, że nożownictwo i napady na spokojnych ludzi były wyłącznie monopolem szumowin pozbawionych honoru i sumienia, wyzutych ze wszystkiego, co ludzkie i uczciwe.

Czyżby te sfery spadły już do tego straszliwego poziomu?

Rzecz ta wymaga wyjaśnienia i to nietylko w naszym interesie.

Wymaga także wyjaśnienia od czynników rządowych, nietylko ze względu na szerzone pogłoski, lecz także i dlatego, że władzę w tym województwie i w tym czasie dzierży jeden z wielkich obszarników.

Jeżeli podobne praktyki miałyby być istotą sanacyjnej roboty, to naprawdę najspokojniejsi ludzie musieliby zgrzytnąć zębami ze wściekłości i zabrać się do porządku, jeżeli nie chcą, aby ktoś śmiał Polskę przyrównywać do wielkiej jaskini zbójeckiej, z której prawo i wolność zostały wypędzone za dziesiątą granicę.

Jeżeli ma się do czynienia z podobnymi ludźmi, to zbyteczne jest reagować na oszczerstwa rzucane na kogokolwiek z nas.

W tej chwili chodzi jeszcze zupełnie o co innego, a mianowicie:

KTO TO ROBI I DLACZEGO?

Napad bojówek na nasze zebrania w Krakowie i Poznaniu, przygotowanie napadów gdzieindziej, odmawianie nam sal na skutek interwencji wysoko postawionych osób, jest zbyt widocznem, by nie wiedziano, skąd ta robota pochodzi.

DLACZEGO SIĘ TO ROBI? RZECZ PROSTA: BOJĄ SIĘ PRAWDY.

Dziś nie potrzebują się silić demagodzy, nie trzeba agitatorów, nie potrzeba wiele tłomaczyć, wystarczą urzędowe materjały, ażeby w puch rozbić z takim trudem sklejony budynek sanacyjnej potęgi, w którym przecież tylu ma wygodne i bezpieczne schronienie.

BRACIA WŁOŚCIANIE!

Ostatnie występy wojującej sanacji powinny wszystkim otworzyć oczy na to, jakiemi metodami chciałaby ona rządzić Polską i jaką rolę chce obywatelowi chłopu pozostawić.

Przekonały one też chyba wszystkich dowodnie, że nie chodzi jej o jakąś ideę, a już broń Boże, o chłopów, lecz chodzi jej o siebie samą.

Ojczyzna dla nich stała się żłobem i tylko żłobem choć powinna była zostać ołtarzem.

Metody podobne muszą Państwo zawichrzyć, a mogą je i do zguby doprowadzić.

Nas wszystkich zanadto wiele kosztowało odzyskanie wolności, za wiele włożyliśmy pracy dla jej utrzymania, byśmy mieli pozwolić na robotę podważającą zaufanie do Państwa u miljonów obywateli.

Wolne Państwo Polskie powstało nie na to, by jego obywatele stać się mieli ofiarą najętego zbira lub pozbawionej godności ludzkiej szumowiny!

Jeżeli ono powstało, okupione ciężką, ofiarną walką, jeźli do jego powstania przyczynili się wszyscy, to dla wszystkich musi w niem panować jednaka wolność i jednakie prawo. Inaczej może być źle, bo kto sieje wiatr ten napewno zbierać będzie burzę. A wiatr ten sieją najwięcej ci, co do powstania Państwa najmniej się przyczynili, największe zaś z niego ciągną korzyści. Największe pretensje do rządzenia choćby zapomocą drąga mają owi panowie, co w czasie najazdu bolszewickiego zmykali do bezpiecznego wówczas Poznania lub też snuli nić zamachu przeciw rządowi, prowadzącemu ciężką walkę w obronie zagrożonego bytu państwowego.

Upojeni chwilowem powodzeniem nie słyszą oni owego powszechnego pomruku ludzi gniecionych i poniewieranych, nie słyszą przekleństw i pomsty, nie słyszą rozdzierających biadań i żalów.

Nie chcą wiedzieć o tem, że burza własnemi rękami ostanią zaporę wstrzymującą falę która po jej usunięciu nietylko w nich uderzy, ale może nie pozostawić i śladu.

Może to i lepiej. Powinni jednak o tem pamiętać, że wówczas na obronę nie wystarczy ani spodlony akademik strzelający z rewolweru do bezbronnych ludzi, ani łobuz rzucający flaszkę z płynem trującym w głowę ludowego posła. My zaś zostaliśmy przez nich z wielu skrupułów rozgrzeszeni i wyleczeni.

Te parę uwag uważałem za wskazane podać do wiadomości tych, którzy nie mieli możności brać udziału w zebraniu, następnie, z którymi pracowałem wspólnie od zarania powstania „Piasta“ w Wielkopolsce, z którymi przechodziłem tak ciężkie jak radosne chwile, z którymi, spodziewam się, niezadługo oglądać będziemy zwycięstwo prawa i sprawiedliwości.

W pierwszym rzędzie kieruję te słowa od zacnego brata Sobiecha, który gdy z jednej strony cieszy się zapewne triumfem ludowej sprawy przez niego zapoczątkowanej, z drugiej niezawodnie ból rani jego serce na widok ohydy przed nim się rozgrywającej.

Mam tu na myśli wszystkich starych pracowników którzy przeszli przez ogniową próbę, wytrzymali ją, a dziś mogą powiedzieć, że są twórcami siły ludowej w tej dzielnicy.

Przesyłam wyrazy współczucia dla Kolegi Noska, tak ciężko skrzywdzonego przez najętego zbira, chowającego się poza tłumem.

Pociesz się, Szanow. Kolego, widocznie zwycięstwo sprawy ludowej potrzebuje jeszcze ofiar, a ty jesteś jednym z tych „kamieni rzuconych na szaniec“.

Uważam za obowiązek wyrazić podziw dla zachowania się sen. Kulerskiego, pełnego odwagi i godności.

Nie mogę pominąć także naszych dzielnych akademików, tak do sprawy naszej przywiązanych, zapracowanych, których zapewne palił wstyd na widok tego, co zrobili zaprzedani niby to „koledzy“.

Muszę wreszcie wyrazić uznanie dla zachowania się wszystkich delegatów, których cechowała obywatelska świadomość, powaga i pełne poczucie godności i odpowiedzialności.

Jakkolwiek nie widziałem u Was ani cienia strachu lub depresji, lecz raczej mocne postanowienie podwojenia pracy, to jednak uważam za swój obowiązek zwrócić się w tej chwili do Was z serdeczną ale zarazem i stanowczą prośbą:

Stańcie się naprawdę bojownikami sprawy ludowej!

Twórzcie tę prawdziwą wielką Piastową i ludową rodzinę wolną od małostkowości, i sobkowstwa, a odznaczającą się hartem i silną wolą przywiązaniem do idei i ofiarną pracą.

Przeciwnicy nasi odkryli nie tylko karty, lecz także i sumienie swoje. Zechciejcie na to godnie odpowiedzieć.

Muszą oni się przekonać, że lud polski, za którym przemawia tak liczba jak i zasługi, bez którego nie może istnieć ani rozwijać się Państwo, widzi, co oni robią i że nie da się krzywdzić ani poniewierać na własnej ziemi nikomu.

Zabierzcie się do tępienia chwastów, które głuszą naszą rolę, nie znajcie tu ani pardonu, ani miłosierdzia.

Jeśli się złączycie i zorganizujecie, jeśli doprowadzicie do tego, by cała wieś polska należała do nas, to wierzcie, że będzie to potęga, ó którą się rozbiją wszelkie zakusy naszych wrogów.

Stańcie się owymi niestrudzonymi budowniczymi wielkiej naszej państwowej i ludowej przyszłości, wierzę, że wszystko złe w gruzy się rozleci, a dobre wiecznie będzie żyć!

Witos Wincenty, prezes PSL. „Piast“.

„Polska niedorosła do demokracji“.

Tak orzekł wielki mąż sanacyjny, rewolucjonista W. Sieroszewski.

Oto na jednym ze swych odczytów w Ameryce, gdzie przebywa jako delegat rządu polskiego oświadczył, co następuje:

„Marsz. Piłsudski, który zna swój naród jak nikt i zawsze stara się osłabiać jego wady, a opierać się na jego zaletach — zupełnie świadomie dąży do władzy państwowej w Polsce, do zwiększenia praw Prezydenta, do nowoczesnych reform w parlamentaryźmie, mających na celu wysunięcie na czoło Sejmu zagadnień ekonomicznych, zamiast zagadnień politycznych, o wiele bardziej jątrzących i trudnych do rozwiązania. Poprawa Konstytucji polskiej, która jest najbardziej demokratyczną z konstytucyj świata, jest palącem zagadnieniem jej życia lub śmierci“.

Innemi słowy, ponieważ Konstytucja polska jest najbardziej demokratyczna w świecie, trzeba jej ująć demokratyzmu, bo inaczej biada Polsce... która nie dorosła do demokratycznej Konstytucji.

Polacy dorośli do parlamentu w Austrji, w Niemczech, zdobyli sobie markę najtęższych parlamentarzystów, wszędzie, gdzie walczono za naszą i waszą wolność lała się krew polska i dziś w wolnych Stanach zjednoczonych pomstuje na demokratyczność Konstytucji w Polsce „delegat rządu“, czerwony, W. Sieroszewski.

Jakie drwiny stroi sobie ze Sejmu drugi „demokrata“ prof. Siemiradzki, tensam, co przywiózł marsz. Piłsudskiemu złotą szablę, świadczy o tem następujący urywek z artykułu w „Dzienniku związkowym“:

„O wiele racjonalniej będzie, gdy Sejm po uchwaleniu teoretycznej nieufności do rządu, z czem rząd wcale liczyć się nie potrzebuje, przejdzie do uchwalenia budżetu i zajmie się dyskusją nad naprawą Konstytucji. W tej materji będzie można gadać do wiosny, a później pojechać na wakacje, aby następnej jesieni prowadzić w dalszym ciągu akademicką dyskusję nad trzema projektami nowej Konstytucji, jakie leżą dziś w sekretarjacie Sejmu“.

Tu w Polsce udają, że chodzi im tylko o usunięcie błędów Konstytucji, tam w Ameryce są szczersi — gwiżdżą na Sejm, na Konstytucję, wyłazi z nich mużyk rosyjski, który tęskni do nahajki i „administracyjnej“ sprawiedliwości.

„Urzędowi“ posłowie.

„Lwowski Kurjer poranny“ donosi o następującym fakcie:

B. poseł ks. Władysław Matus otrzymał następujące pismo:

Powiatowy Komitet B. B. W z. Rz. uprzejmie zaprasza Przewielebnego Ks. Władysława Matusa na zebranie sprawozdawcze Panów Senatorów i Posłów z naszego okręgu.

Przemawiać będą JWPan Senator Agenor Gołuchowski i WPan Poseł Inż. Władysław Kosydarski.

Zebranie odbędzie się w dniu 20 listopada 1929 r. o godzine 11.30 w sali „Sokoła“ w Kopyczyńcach.

Kopyczyńce, dnia 1 listopada 1929. Prezes Pow. Komitetu B. B. W. z Rz.

Jan Choiński-Dzieduszycki.

Pismo to przyszło w kopercie mającej wygląd jak następuje:

STAROSTWO
w Kopyczyńcach.

Przewielebny ks.
Władysław Matus
HUSIATYN.

p-loco

Sprawa urzędowa
wolna od opłaty pocztowej.
(m. p.)

Zaproszenia na wiec posłów jedynki, wysyła się w urzędowych kopertach, jako sprawę urzędową wolną od opłaty pocztowej. — Urzędowe zebrania, urzędowi posłowie dlatego mają na swych wiecach coś nieco funkcjonarjuszy, trafikantów, szynkarzy, którym zależy na koncesjach, obywateli jednak na lekarstwo tam nie uświadczy.

Okręt zbrodniarzy.

Przed kilku dniami wypłynął z Zatoki Gaskońskiej statek Martiniere, wiozący 670 skazańców na wyspę Djabelską. Ma on zatrzymać się przy brzegach Algieru, aby uzupełnić swój ładunek. Między zbrodniarzami jest jubiler Mestorino, który zabił i obrabował zawodowego kolegę. Pani Mestorino chciała dzielić dolę męża, ale jest to wzbronione, a więc jedzie tylko do Gujany, aby być w jego bliskości. Inny skazaniec, Karol Barataud, jeden z piętnastu najlepszych tennisistów francuskich, skazany został na deportację za mord, popełniony na szoferze taksówki. Zbrodniarze trzymani są pod pokładem w klatkach. W nocy nie wolno im odezwać się ani słowem. Przekraczający ten przepis naraża się na zakucie w kajdany i zamknięcie w najgłębszej skrytce okrętu. Podróż trwa dni dwadzieścia.

Włamanie do Banku przemysłowców w Zgierzu.

Do Banku przemysłowców w Zgierzu koło Łodzi, włamali się dotychczas niewyśledzeni sprawcy, rozbili ogniotrwałą kasę i zrabowali przeszło 40.000 zł.

Jeżeli Cię stać na to, zapłać ubogiemu bliźniemu gazetę przynajmniej na kwartał.

Piastowcy!
Twórzmy fundusz organizacyjny!

Na apel ludowców, podpisanych pod odezwą w „Piaście“ z dnia 20-go października, pospieszam jako karny członek P. S. L. „Piast“ z datkiem 100 złotych, by powiększyć fundusz organizacyjny, zapoczątkowany przez podpisany komitet ludowców.

Uważam sobie za obowiązek, przy tej sposobności, zaapelować do wszystkich synów chłopskich, którzy ukończyli szkoły średnie i uniwersytety, by poczuli się synami ludu i pospieszyli teraz w tej ciężkiej chwili dla sprawy ludowej z wydatnemi datkami, przesyłając je na adres Redakcji Piasta, celem umieszczenia i publicznego pokwitowania.

Wy, Koledzy z ław szkolnych, moi i nie moi, Wy, na wykształcenie których ręka chłopska pracowała i dawała, poczujcie teraz ten twardy obowiązek honoru i wdzięczności za wykształcenie, dane Wam przez Waszych rodziców, chłopów i pośpieszcie z wydatną ofiarą na fundusz organizacyjny.

Fundusz organizacyjny jest koniecznie potrzebny dla sprawy ogólnej chłopskiej. Ludzie, opiekujący się sprawą chłopską, muszą wyjeżdżać, muszą tracić czas i pieniądze. Musimy im ułatwić pracę dla dobra ludu polskiego, który tyle krwi wylał za wolność Polski, a teraz tak strasznie zapomniany, tak okropnie zbiedzony, do takiego upadku doprowadzony, że nic mu już nie pozostaje, tylko żebranina.

Dlatego Wy, inteligenci, synowie ludu polskiego. Wy, przyjdźcie z pomocą temu ludowi, z pod którego strzechy wyszliście niedawno.

Do Was, moi kochani koledzy-kapłani.

Do Was serdecznie pukam i wołam:

Pomóżcie biednemu ludowi, łącząc się z nim, dodając mu otuchy, i popierając wspólną sprawę funduszu organizacyjnego.

Niniejszym listem wzywam Was moi koledzy i synowie ludu do złożenia równego mnie datku na fundusz organizacyjny sprawy chłopskiej.

Was, t. j. księdza Józefa Cwynara ze Szalowej, księdza Jana Warzechę z Tarnowca i księdza Stanisława Rybaka z Majdanu, proszę i wzywam publicznie, jako synów chłopskich, którzy nigdy się nie wstydzili sprawy chłopskiej, Was wzywam do złożenia datku na fundusz organizacyjny.

Wzywając Was, chcę przez to zapoczątkować sposób trójkowy zbierania pieniędzy na tak gwałtowną potrzebę.

Was zaś wszystkich ludowców, zachęcam do składania choćby po 10 groszy miesięcznie.

Złożymy fundusz obrony naszych praw w Polsce.

Nikt nam bowiem nie da, gdy się sami o swoje nie upomnimy. **Ks. Bolek.**

W słowach tylko chęć widzim, w działaniu potęgę...

Czytam w „Piaście“ wezwania do organizacji i gdyby w parze z tymi apelami szła praca organizacyjna, dawno już wszyscy chłopi zorganizowani byliby w jednym potężnem stronnictwie „Piasta“. Powoływanie się na ilość chłopów w Polsce, że nas jest 75 %, że zatem do nas powinny należeć rządy, które powinny prowadzić politykę gospodarczą zgodną z interesami wsi, no nic się nie zda, dopóki będziemy chodzić luzem, rozbici, albo trzymać się zdala od spraw publicznych. Dopiero zorganizowani w stronnictwie „Piasta“ będziemy tą siłą, z którą każdy musi się liczyć, my będziemy dyktować warunki, a nie różne drobne grupki, które wskutek silnej, sprężystej organizacji górują nad nami.

Żadna organizacja nie da się stworzyć gadaniem, dobremi chęciami, bo temi podobno piekło brukowane, lecz wpisaniem się do stronnictwa, nabyciem legitymacji prenumerowaniem „Piasta“, karnem wypełnianiem obowiązków członka stronnictwa, pracą nad zwycięstwem programu stronnictwa.

Żadna organizacja nie obejdzie się bez funduszów. Biedni jesteśmy, wskutek błędnej polityki gospodarczej, pokrzywdzenia rolnictwa, potęguje się nędza, grozi nam kij żebraczy — jest nas jednak masa, a wiemy, — że ziarnko do ziarnka będzie miarka.

Gdyby każdy z nas złożył 1 zł. rocznie, a na to się może zdobyć każdy, zebrałby się fundusz, który pozwoliłby rozbudować stronnictwo, a w czasie wyborów wpłynąłby na zwycięstwo listy piastowej.

Ja sam, chociaż mam wielkie wydatki i trudno jest dziś chłopu o jaki dochód posyłam równocześnie **10 zł. na organizację i wzywam Was kochani Bracia włościanie abyście poszli za moim przykładem, a wtenczas stworzymy silną organizację i zdobędziemy władzę, która się nam należy i Pan Bóg nam dopomoże.**

Franciszek Zięba, wójt w Glisnem.

——o0o——

Wczorajsze „piekło“, dzisiejszy „raj“.

Za Witosa chłopi gromadnie wyjeżdżali na Kresy wschodnie, kupowali tam łany czarnoziemia, z małorolnych stawali się gospodarzami, wzmacniali polskość.

Dziś ci sami chłopi zmuszeni sprzedawać swoje gospodarstwa, wracają z powrotem na piachy i zbyrki.

Wówczas „Przyjaciel Ludu“, „Lud Katolicki“ i inne dziś arcysanacyjne pisma litowały się nad „biedą i nędzą“ chłopską — winiąc Witosa.

Piekło jest, bo Witos rządzi. Dziś raj głoszą, choć bieda i nędza srożą się, jak nigdy przedtem, wieś idzie na psy, zmniejsza się polski stan posiadania na Kresach, kurczy się Polska.

Piekło było za Witosa, bo za cenę jednego konia można było kupić mórg pola, pszennej, pierwszej klasy ziemi; dziś nastał raj, bo za mórg trzeba zapłacić 300—500 dolarów, a więc za cenę całego inwentarza nie kupi monga.

Za Witosa było piekło, bo nowe domy rosły, jak grzyby po deszczu, ludzie budowali się; raj dzisiaj, bo trzeba bardzo bogatego chłopa, żeby sklecił jaką taką chałupinę.

Piekło było za Witosa, bo wolno było uprawiać tytoń na własny użytek, dzisiaj raj, bo za paczkę trocin, które leżały przy tytoniu, trzeba zapłacić **1 zł. 10 groszy.**

Zboże, świnie miały znośną cenę, dzisiaj trzeba dopłacać do produkcji 1 metr żyta 6 zł. — dlatego jest raj.

O tak, jest dziś raj, ale nie dla chłopa, dla pośredników, dla różnych przelewaczy, dla karjerowiczów, ludzi kupczących swemi przekonaniami, swem sumieniem.

Za Witosa władze bezpieczeństwa, administracyjne liczyły się z chłopem, musiały go uważać za obywatela na równi z innymi, dlatego było to piekło dla ludzi, co na urodzeniu i herbach opierają wartość człowieka.

Dzisiaj jest raj dla książąt, hrabiów, baronów i całej szlachetczyzny, która za Witosa pochowała się do mysich dziur.

Niema złego, coby na dobre nie wyszło, mówi słusznie przysłowie. Dzisiaj otwierają się oczy najbardziej zaspanym chłopom, najbardziej obałamuconym przez Stapińskiego, Czuja, Sanojcę. Dzisiaj nareszcie zaczynają chłopi rozumieć, że **Piast jest jednym stronnictwem, co dba o interesy wsi**, że tylko przez złączenie się pod sztandarem Piasta, tylko przez silną organizację, mogą uwolnić się od „sanacyjnego raju“.

Dlatego apel naszych weteranów ruchu ludowego, naszego Prezesa Witosa musi znaleźć oddźwięk w sercach chłopów.

Zgodnie z tym apelem składamy na organizację 5 złotych.

Jakób Butkiewicz, Bernard Dobrzański.

Jak odbudowuje się Zamek Królewski w Warszawie?

Sprawozdanie Najw. Izby Kontroli Państwa za rok 1928—1929 pisze w ten sposób o odbudowie Zamku Królewskiego w Warszawie, którą to odbudową zajmuje się Ministerstwo robót publicznych:

„Kontrola wydatków na odbudowę Zamku Królewskiego w Warszawie nie wykazała zasadniczej poprawy w gospodarce budowianej kierownictwa. Podobnie, jak w latach ubiegłych, **roboty te prowadzono dorywczo bez ogólnego projektu, lub choćby programu; toteż** niektóre już wykonane roboty uległy następnie częściowym, lub nawet **całkowitym przeróbkom.**

Taki stan rzeczy niewątpliwie zwiększa koszty odbudowy, która pomimo wydatkowania na ten cel od roku 1925 sumy blisko 5,000.000 złotych, bardzo nieznaczne poczyniła postępy“.

Jako jedną z ilustracyj sposobu gospodarowania przytacza sprawozdanie fakt następujący. Na dekorację sali, zwanej garderobą królewską, przeznaczono 15.000 zł. Projekt tej dekoracji był dwukrotnie rozpatrywany i zatwierdzany przez odpowiednie władze. Ale po obejrzeniu rozpoczętych robót, trzecia komisja zdyskwalifikowała tę dekorację, „uznając, że projekt jej nie harmonizuje z resztą sal królewskich“. Mimo to wypłacono przedsiębiorcy całą sumę **15.000 złotych,**

„jakkolwiek wykonana część robót stanowiła zaledwie 50—60 proc. całości, a komitet wypłaty tej nie uchwalił“.

Piętnaście tysięcy złotych. Ktoby się o taką drobnostkę kłopotał?

Wiec, który urządził poseł z „Jedynki“ przemienił się w wiec Piastowców.

W niedzielę, dnia 24. listopada br. urządził poseł Kautzki z „Jedynki“ wiec w sali „Sokoła“ w Wojniczu przy udziale przeszło 300 osób. Poseł Kautzki zachwalał projekt Konstytucji Be Be, oświadczył, że Be Be dąży do wzmocnienia demokracji i t. d. Mowę jego stale przerywano różnemi docinkami, jako to „zdrajcy“, „kłamcy“. Wśród ogólnej wrzawy poseł jedynkowy zakończył swój referat. Gdy uspokoiło się, przewodniczący otwarł dyskusję. Zabrał głos **p. Rydza**, przedstawiając, czem pachnie projekt zmian Konstytucji, forsowany przez Be Be, że to jest zwykła dyktatura i oddanie Polski na łup klik. Drugi z mówców **p. Franciszek Michałek** z Zakrzowa wśród ogólnych oklasków poddał surowej krytyce wywody Kautzkiego, a wkońcu zgłosił następujące rezolucje: **Zebrani na wiecu jedynkowym w Wojniczu wyrażają dla Klubu Piasta i prezesa Witosa votum zaufania, a nieufność i pogardę dla klubu Be-Be. Zebrani domagają się zwrotu 8 miljonów od posłów Be-Be, wydanych z pieniędzy państwowych na wybory „jedynki“. Domagają się poszanowania praw,** ciał ustawodawczych i t. d. Rezolucje te uchwalono **jednogłośnie wśród oklasków.** A gdy poseł Kautzki nie dając za wygraną, chciał jeszcze przemawiać, powstała na sali okropna wrzawa, w której słychać było głosy: „Precz z nim“, „dosyć cygaństw“ itd. Po odśpiewaniu pieśni „O cześć wam panowie magnaci“ i „Roty“ Konopnickiej, zebranie zakończono.

Tak panowie z „jedynki“ — skończyły się już czasy, gdzie mogliście tumanić lud. Lud dzisiaj samorzutnie pędzi was ze wsi — nie daje wiary waszym kłamstwom, oszukańczym wywodom. — Co zostało w nieprawości dokonane, marnie zginie.

Franciszek Michałek.

Kto to będzie płacił?

170 NOWYCH EMERYTÓW W WOJSKU.

Dziennik personalny M. S. W., który ukazał się z datą 16. listopada br. zawiera przeniesienia na emeryturę, do rezerwy i do pospolitego ruszenia.

Listę nowych 170 emerytur wojskowych otwiera gen. dywizji Marjan Januszajtis, który odchodzi na podstawie superrewizji. Również przeniesiony został podpułkownik Karol Rummel z Centr. Wyszkolenia Kawalerji, znany ze swego udziału w międzynarodowych konkursach hipicznych.

Zarządzenie dotyczy również oficerów, którzy byli oddani do dyspozycji odnośnych dowódców O. K. i obecnie stawali przed superrewizją wojskowo-lekarską. 10 oficerów przechodzi w stan spoczynku na podstawie t. zwanej skróconej emerytury.

Czy budżet jest realny i zrównoważony?

Sanacyjna „Prawda“ łódzka w Nrze 47 tak pisze o budżecie:

Nazywa się, że od szeregu lat żyje państwo budżetem zrównoważonym i realnym. Jest tak istotnie **z czysto fiskalnego punktu widzenia**, ale w rzeczywistości rzecz ma się inaczej. Budżet bowiem trzy miljardowy, z dodatkiem — czego zapominać nie należy — budżetów samorządowych oraz świadczeń socjalnych, aczkolwiek cyfrowo zrównoważony, nie może być w naszych obecnych warunkach realnym. Społeczeństwa naszego nie stać na taki **nadmiar ciężarów publicznych, które przewyższają jego zdolność płatniczą, zmuszają do likwidacji mienia i warsztatów pracy** ! — napełniając z coraz większym wysiłkiem skarb publiczny — paraliżują w istocie rozwój gospodarczy i kulturalny.

A takiego budżetu niepodobna nazwać realnym. Nie wolno nawet nazwać go zrównoważonym, bo powoduje stałe zwichnięcie równowagi ekonomicznej w państwie. Stąd też wszelkie dotychczasowe wysiłki zatamowania chronicznego kryzysu i zapoczątkowania odrodzenia gospodarczego, mimo pewnych dorywczych sukcesów, nie mogą zdecydowanych wydać **rezultatów.**

Co piszą inni?

Trochę zapóźno.

„Gazeta Warszawska“ zwraca uwagę, że

— w poprzednim Sejme, zarówno przed wypadkami majowemi, jak i po nich istniały lepsze niż w obecnym, warunki do przeprowadzenia wzmocnienia władzy prezydenta.

Przed majem był to ów „faszyzm“, którym straszyli społeczeństwo zarówno piłsudczycy, jak lewica, komuniści i żydzi, a po maju gotowość stronnictw prawicy i środka do dania nawet temu rządowi szerszych uprawnień, niż on sam wtedy chciał, między innemi prawa veta dla prezydenta.

Więc była kiedyś ze strony większości posłów gotowość do ograniczenia swych przywilejów. W tym Sejmie jest jej mniej, zarówno z tego powodu, że rząd podczas wyborów szczególniej postarał się o zredukowanie zwolenników silnej władzy wykonawczej, jak i dlatego, że po trzyletniem doświadczeniu u wielu ostygł zapał do niekontrolowanej „radosnej twórczości“.

Pos. Mackiewicz zachwycony.

Zapowiedzią premjera Świtalskiego rozgrywki na szerszym froncie najbardziej uradował się monarchista pos. Mackiewicz. W wileńskiem „Słowie“ opisuje on z całą szczerością wrażenia, jakich doznawał, słuchając w Filharmonji odczytu:

„Godzina 7 min. 20. Jakby ktoś rozwiał chorągiew wiatrem szarpaną! Jakby haubice strzeliły na wiwat! Pada pierwsze zdanie premjera, którego sens jest, że w swej woli naprawy ustroju Polski Rząd nie będzie się liczył z arytmetyczną większością w Sejmie. Padają potem inne zdania podobne, zbawienne, historyczne, męskie, twarde...“

Przeszliśmy Rubikon, jesteśmy w nowej epoce, zachwyca się pos. Mackiewicz. Ale jeszcze przychodzi mu do głowy wątpliwość, czy przypadkiem nie znajdzie się jakieś pokojowe wyjście? Ale tą wątpliwość odrzuca i ryzykuje proroctwo:

„Sejm na daleko idące ustępstwa nie pójdzie, oktrojowanie jest nieuniknione“.

Oktrojowanie, czyli nowy zamach, nowy przelew krwi prostego żołnierza, taką radością napawa posła Mackiewicza i kolegów z jedynki. Zwyrodnialcy.

Legjoniści przeciw „sanacji“.

Za „Głosem Narodu“ warto podać kilka ciekawych zdań z krakowskiej „Myśli Legjonowej“:

„...kiedyś historja pociągnie do odpowiedzialności i tę garstkę, która stworzyła „legjonizm“ i tę większość legjonową, która w milczeniu znosiła ten stan, a tem samem przyjmowała odpowiedzialność na siebie“.

„...Musimy o sobie powiedzieć, że już dzisiaj w Polsce jesteśmy powszechnie, jawnie, bezpośrednio znienawidzeni i przeciętny obywatel na słowo legjonista, legjonizm, legjonowy, wzdryga się, jak djabeł przed święconą wodą.

„Legjonizm oznacza dzisiaj „władztwo“, samowładztwo, terror, łamanie praw obywatelskich, nienawiść, zemstę i wszystko zło, co tylko może zaistnieć na świecie. Legjonizm jest dzisiaj dojną krową dla grupy sprzymierzonych i wtajemniczonych, trzymających się tej nowej idei“.

Pytania?

Nawiązując do odczytów ministrów, stawia warszawski „Robotnik“ następujące otwarte pytania:

— Co uczyniły Rządy „pomajowe“ dla ułatwienia i dla umożliwienia t. zw. rewizji Konstytucji?

czy gabinet p. Bartla wykazał choć cień zainteresowania tą sprawą?

czy sam Klub B. B. nie traktował przez szereg miesięcy własnego projektu z podziwu godną obojętnością?

czy gabinet p. Świtalskiego nie skłonił p. Prezydenta Rzeczypospolitej do niezwoływania sesji nadzwyczajnej i do odroczenia sesji zwyczajnej parlamentu, czy sam przeto nie zahamował prac konstytucyjnych Sejmu?

I kończy kategorycznie, że

— w tej chwili chodzi o likwidację systemu rządzenia, a nie o rewizję Kostytucji.

Po dokonaniu likwidacji zobaczymy, czy trzeba i w jakim kierunku trzeba „rewidować“ Ustawę Konstytucyjną.

Defensywa i konserwatyści.

„Robotnik“ warszawski pisze:

1) uważamy, że w dzisiejszem życiu Polski dwa „czynniki“ odgrywają rolę niewspółmiernie dużą w stosunku do potrzeb kraju i do rzeczywistej tych „czynników“ wartości: b. oficerowie II oddziału i konserwatyści;

2) pierwsi przenieśli do rzeczywitości Polski roku 1929 wszelkie metody „wywiadu“ i „kontr-wywiadu“ z doby wojennej ze wszystkiemi ujemnemi pod każdym względem skutkami.

3) drudzy przenieśli do rzeczywistości Polski z r. 1929 całe lokajstwo, karjerowiczostwo, tchórzostwo i całe „poczucie braku odpowiedzialności“, dawnych „ugodowców“, wyzwolonych chwilowo ze strachu przed władzą;

4) i jedni i drudzy mordują codziennie same podstawy istnienia Polski Niepodległej.

Sanacyjni oszuści.

„Słowo Pomorskie“ w Nrze 262 pisze:

Sanacja twierdzi dzisiaj, że ona zdobyła niepodległość dla Polski. Są to oczywiście przechwałki, świadczące o wielkiej zarozumiałości. Nie chcemy z temi twierdzeniami polemizować. Wystarczy przypomnieć, że na traktacie wersalskim są podpisy Dmowskiego, a nie „pierwszej brygady“.

Prawdą jednak jest inne zwycięstwo. Sanacja nie zdobyła wprawdzie niepodległości dla Polski, lecz trzeba przyznać, że zdobyła... niepodległą Polskę. Jest to dzisiaj fakt: wskrzeszona wysiłkami całego narodu Polska dostała się w ostatnich latach w ręce... sanacji.

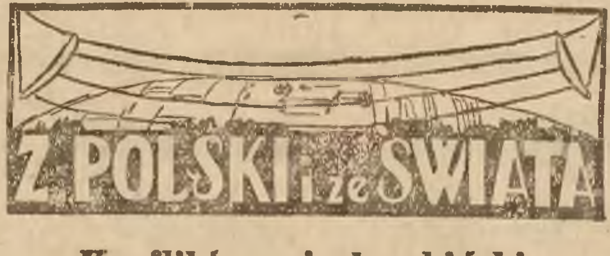
Czy cała Polska? — Nie! — Czy cały naród — Nie! — W rękach sanacji jest tylko władza. Ale wiadoma rzecz, że ludzie się zmieniają, chociaż zwykle zmieniać się nie chcą. Dziś są u steru władzy ci, jutro inni. Taka jest kolej losów. Nawet dyktatorowie się zmieniają i mijają.

Prędzej czy później przeminie też sanacja. Zostanie jednak Państwo, zostanie instytucja władzy. Zostanie przedewszystkiem naród, który daje oparcie różnym prądom, albo im go odmawia i do odejścia nawołuje.

Sanacja chce się umocnić na zdobytych pozycjach, lecz te pozycje kurczą się coraz bardziej, ponieważ w społeczeństwie nikną szeregi jej zwolenników. Formalna dyktatura, której niektórzy pożądają, może chwilowo powstrzymać proces rozsypania się wyznawców „idei pomajowej“, ale tylko... chwilowo. Na kilka tygodni, na kilka miesięcy.

Rozwój stosunków w Europie idzie jednak w kierunku odwrotnym. Dyktatury jednostek kończą się, dyktatury zrzeszeń czy grup (Rosja) znajdują się też w niebezpieczeństwie, a ci, co chcą trwać i rządzić, starają się pozyskać serca narodu (Włochy i Hiszpanja).

Nad temi przeobrażeniami powinni się głęboko zastanowić ci wszyscy, co chcieliby w Polsce widzieć... nową dyktaturę.



Konflikt sowiecko-chiński.

W lipcu, bieżącego roku, Chiny zagarnęły kolej wschodnio-chińską, wypędziły sowieckich inżynierów i personal administracyjny, motywując swój krok tem, że przywódcy bolszewiccy zagrażają pokojowi kraju. Trzeba dodać tu, że kolej wschodnio-chińska, jakkolwiek zbudowana na terytorjum Chin, jest w zarządzie sowieckim.

To zajście było powodem zatargu między Chinami, a Sowietami. I jakkolwiek na granicy chińsko-sowieckiej rozgrywały się bitwy i przeprowadzano operacje wojenne, to jednak żadna ze stron zainteresowanych nie wypowiedziała drugiej wojny.

Bolszewicy po cichu gromadzili tam swoje wojska a dopiero po przygotowaniu się, przeszli tymi dniami do gwałtownej ofensywy, rozbijając armję chińską. Obecnie działanie wojenne w Mandżurji zostało wstrzymane. Rząd chiński przyjął żądania Sowietów i zobowiązał się przywrócić na kolei wschodnio-chińskiej dawny stan rzeczy, wypuścić na wolność bolszewickich więźniów i wycofać wojska chińskie z linji granicznej.

Nowy prezydent Meksyku.

W Meksyku dokonano ostatnio wyboru na prezydenta republiki. Prezydentem został wybrany Ortiz Rubio. Nowy prezydent hołduje tym samym przekonaniom, co i jego poprzednik Calles, za rządów którego wybuchło gwałtowne powstanie, zorganizowane przez meksykańską partję rolniczą. Powstanie to, jak wiadomo, zostało zgniecione przez Callesa li tylko dzięki temu, że Stany Zjednoczone dostarczyły Callesowi broni i amunicji, który w zamian za to, gwarantował Stanom interesy naftowe w Meksyku.

Komandor Byrd dotarł do bieguna południowego.

Ekspedycja amerykańska, która wyruszyła przed paru miesiącami w okolicę bieguna południowego, celem zbadania krajów podbiegunowych, przetrwała zimę pod biegunem. W ostatnich dniach kierownik ekspedycji komandor Byrd, wyleciał na samolocie ze swego obozu, który rozbił w krainie, nazwaną Małą Ameryką do bieguna południowego.

Lot udał się w zupełności. Wedle depeszy, wysłanej z samolotu, przelecieli lotnicy biegun w wysokości 450 m. nad pasmem gór pokrytych lodowcami. Biegun południowy przedstawia ogromną wyżynę okoloną zlodowaciałemi górami. Na biegunie południowym komandor Byrd poczynił szereg niezmiernie ważnych obserwacji i dokonał szeregu pomiarów naukowych, które mają duże znaczenie naukowe.

Dodajemy, że przedtem już do bieguna południowego dotarli Amundsen i Scott.

Krwawe rozruchy w Palestynie.

W związku z ostatniemi rozruchami w Palestynie, komisja śledcza wydała kilkanaście wyroków śmierci na Arabów. Wywołało to ogromne wzburzenie wśród ludności arabskiej. Wzburzenie to wyładowało się w rozruchach ulicznych. Około 300 Arabów usiłowało wtargnąć do budynku gubernatora angielskiego w Jaffie. Dokonano również zamachu w Jerozolimie na palestyńskiego prokuratora generalnego. Porządek przywróciło wojsko. Równocześnie z tem szerzy się wielka nienawiść przeciwko Anglikom, którzy obdarzyli Arabów żydami. Kwestja palestyńska przysporzyć może Anglikom wiele trudności.

Przeszło 5 miljonów dolarów.

W roku ubiegłym importowała Polska z Ameryki Północnej smalcu i słoniny 64,503.431 funtów na sumę 5,176.221 dolarów. W pierwszych 5 miesiącach b. roku import do Polski osiągnął 8.875 ft. na sumę 1,264.513 dolarów.

Niewypłacalność wzrasta.

Główny Urząd Statystyczny obliczył, że w miesiącu wrześniu zaprotestowano w Polsce 452 tysiące 723 weksle na ogólną sumę 105 miljonów 194 tys. złotych, gdy w sierpniu niewypłacalność z weksli wyniosła sumę 99 miljonów złotych.

Ciekawe, że pomiędzy zaprotestowanymi wekslami znajduje się wiele wystawionych na drobne sumy, np. na 142 zł., 160 zł. Widać z tego, że niewypłacalność obejmuje coraz więcej drobnych posiadaczy, a brak gotówki daje się odczuwać przedewszystkiem na wsi.

Pół milj. Polaków w ciągu 6 lat zmarło na suchoty.

Prof. Janiszewski, prezes krakowskiego Towarzystwa przeciwgruźliczego, przedstawił na walnem zgromadzeniu tego towarzystwa spustoszenia, jakie poczyniła gruźlica w Polsce.

Z wywodów prof. Janiszewskiego okazuje się, że w ciągu pierwszych sześciu lat od czasu powstania Państwa polskiego umarło na gruźlicę zgórą pół miljona Polaków, czyli tylu, ilu ich w czasie wojny zginęło.

Bilans handlowy za październik dodatni.

Według tymczasowych obliczeń Głównego Urzędu Statystycznego, bilans handlu zagranicznego Polski za miesiąc październik przedstawia się, jak następuje

Przywieziono 383.926 tonn towarów. Wartość przywozu wynosi 257.427 tys. złotych. Wywieziono 1.891.547 tonn towarów. Wartość wywozu wynosi 259.427 tys. zł.

Saldo dodatnie bilansu handlu zagranicznego w październiku wynosi 2.180.000 zł.

Demonstracje bezrobotnych w Bydgoszczy.

W Bydgoszczy doszło do krwawych starć między bezrobotnymi a policją. Po wiecu bezrobotnych ruszył olbrzymi pochód w kierunku Magistratu, przyczem doszło do starć między policją a bezrobotnymi. Kilka osób jest rannych. Magistrat jest otoczony silnemi kordonami policyjnymi.

Przeciw gwałceniu wolności prasy.

W Warszawie odbyło się we wtorek ub. zgromadzenie w obronie wolności prasy. Pierwszy przemówił p. Thugut, który zaproponował na przewodniczącego **Jana Nowodworskiego**, dziekana rady adwokackiej. P. Nowodworski odczytał 2 listy od senatora **Limanowskiego** i znanego pisarza **Świętochowskiego.** Przemawiali panowie: **Urbanowicz**, b. dyrektor ministerstwa spraw wojskowych, **Eugenjusz Śmiarowski** adwokat, **senator Strug**, adwokat **Stanisław Szurlej**, redaktor „Myśli Narodowej“ **Rembieliński**, poseł **Dubois** i inni. Rezolucje, jakie powzięto mówią, że „ucisk wolności słowa jest niezgodny z Konstytucją i sprzeczny z interesami narodu i państwa“.

Pod hasłem obrony praworządności.

Imponujący zjazd Piasta w Samborze!

Mimo różnych przeszkód, mimo, iż starosta miejscowy postarał się o to, że nam wszędzie odmówiono sali, odbył się w dniu 24. listopada br. olbrzymi Zjazd Piasta w Samborze. Na zjazd przybyli delegaci z powiatu samborskiego, starosamborskiego, z drohobyckiego z p. Dr Targowskim na czele, od strony Lwowa, z rudeckiego, z Mościsk i t. d. w liczbie około 3.000 osób. Zjazd odbył się w obejściu p. Ziembowicza w Samborze.

Pojawienie się prezesa Witosa i b. marszałka Rataja powitały tłumy niemilknącemi okrzykami: „Niech żyją!"

Otworzył zjazd b. poseł Pasicki, poczem wybrano Prezydjum w składzie: Przewodniczący p. Pasicki, zastępca p. Antoni Bródka, sekretarz p. Jan Ratusz.

Świetny referat b. marszałka Rataja spotkał się z niemilknącą burzą oklasków.

Przemówienie p. prezesa Witosa dało obraz polityki obecnej i było rzutem na politykę dotychczas prowadzoną.

Uchwalone rezolucje jednomyślnie przez wszystkich, obejmują między innemi:

Pełne zaufanie Klubowi „Piasta" i podziękowanie prezesowi Witosowi i b. marsz. Ratajowi za ich pracę; ślubujemy wiernie stać przy „Piaście".

Protestujemy przeciw zmianie Konstytucji w myśl projektu Be Be, natomiast żądamy zmiany Konstytucji po myśli projektu Piasta.

Żądamy zwrotu 8 miljonów złotych do skarbu Państwa przez posłów Be Be, zużytych na wybory.

Żądamy ustąpienia Rządu.

Wzywamy wszystkich przywódców ludowych do szybkiego połączenia się w jedno wielkie stronnictwo ludowe.

Odśpiewaniem Roty „Nie rzucim ziemi", zakończono ten imponujący zjazd. Rozchodzącym się obywatelom rozdano „Sprawę ludową", wydaną nakładem Dra Targowskiego w Drohobyczu.

J. R.

—oOo—

Olbrzymi zjazd w Limanowskiem.

W niedzielę 24 listopada b. r. zjechali się w Limanowej mężowie zaufania P. S. L. „Piast" z całego powiatu, w liczbie kilkuset, zapełniając szczelnie salę „Sokoła". Zagaił zjazd p. Józef Mamak, nacz. gm. Sowliwy, przewodniczył p. Wincenty Orzeł ze Strzeszyc, sekretarzowali pp. Adamczyk Jan ze Zbludrzy i St. Mazanek z Krasnych Lasocic. Referaty posłów Dra Kiernika i Potoczka przyjęte zostały burzą oklasków. W dyskusji przemawiali pp. Dr. Hyży, J. Adamczyk i inż. Mamak. Jednomyślnie uchwalono rezolucje domagające się poszanowania prawa i Konstytucji, zwołania Sejmu, przywrócenia praw obywatelskich, wolności prasy i zgromadzeń, oszczędności w gospodarce państwowej, obniżenia ciężarów podatkowych oraz asekuracji ogniowej, kredytów dla rolnictwa. W osobnej rezolucji zaprotestowali zgromadzeni przeciw groźbom zamachu stanu i domagali się pociągnięcia do odpowiedzialności wszystkich, którzy zamachami takimi grożą. Wreszcie żądano powołania takiego rządu, któryby zgodnie z Sejmem dla dobra Kraju pracował.

Po odśpiewaniu Roty Konopnickiej — zebrani wśród śpiewu „O cześć wam panowie magnaci" rozeszli się, a echa tej pieśni uderzały o mury stojącego naprzeciw starostwa.

Komendanta strzelca wyproszono za drzwi. Spokój i powaga cechowały to zgromadzenie, które miejscowy starosta (dawniej podobno czerwony), napróżno chciał udaremnić intrygami, w celu odmówienia nam sali.

Sekretarz.

Sprawozdania z szeregu wieców i zgromadzeń, które odbyły się w ostatnich dniach pod hasłem obrony praworządności podamy w następnych Nr. Nr. „Piasta".



Komu wierzyć?

Z powodu niefortunnej polityki rolnej obecnego Rządu, rolnictwo w ogólności, a drobna własność w szczególności, doprowadzona jest do rozpaczy. Słyszy się powszechnie, a nawet i czyta w pismach zawodowych, ciągłe narzekania na ten straszny kryzys, jaki wieś przeżywa. Zwątpienie, w wyszukiwane środki zaradcze, celem złagodzenia tego stanu, panuje ogólne.

Pocieszającym jest jednak objaw, że my włościanie, sami nareszcie zaczynamy rozumieć, że bez naszego wpływu na rządy, od których nas podstępnie odepchnięto, niema dla nas a przez to i dla Państwa żadnych widoków lepszej przyszłości.

Ponieważ przytem zachodzą niektórzy w głowę komu teraz wierzyć? a i ja byłem kilka razy o to zapytywany, postanowiłem w kilku zdaniach dać na to odpowiedź.

Sławny historyk i polityk, którego prochy niedawno sprowadzono do Ojczyzny Joachim Lelewel, taki w swoim czasie wyraził pogląd na sprawę włościańską:

„Stan wieśniaczy najłatwiej się ukształci, najlepiej się podniesie, gdy bez opiekunów sam sobą się zajmie, gdy z pomiędzy siebie kierowników uzyszcze".

Cóż więcej trzeba jeszcze ponadto? — Precz z narzucającymi się opiekunami, którym chłop tylko do wyborów potrzebny! Precz ze wszystkimi uciekinierami, sprzedawczykami, geszefciarzami, a takich każdy w swej okolicy, a nawet w powiecie zna dokładnie!

A co do kierowników, tych już mamy, tych już uzyskaliśmy! Jest nim przedewszystkiem Prezes Wincenty Witos, z wypróbowanymi i w pracy o prawa chłopskie zahartowanymi, a przy jego boku stale pracującymi i nieustraszonymi sternikami „Piasta" po powiatach.

Tym wierzmy, tych się trzymajmy i przy nich się grupujmy, a miejmy przeświadczenie, że idąc z nimi masowo, dojdziemy do poprawy naszego losu, a przez to i Państwa.

Cichy,
Spółdzielca.

Odkryli przyłbice.

W Nr. 43 „Ludu Katolickiego" z dnia 27 października, jakiś zapewne ksiądz, ukrywający się pod nazwiskiem Józefa Koziary z Dąbrowskiego, odpowiada na treść korespondencji, zamieszczonej przez nas z parafii Wietrzychowskiej. Biorąc w obronę księdza Kotka, który papierosami kaptuje niedorosłą młodzież do Stowarzyszenia, oświadcza w naiwnej otwartości, że w ten sposób chcą oni, t. zn. księża odciągać ludność od Piasta. Straszy dalej, że papierosów mają więcej, więc też drżyj Piaście, bo ci wszystką młodzież tym środkiem odciągną. Przecieramy oczy ze zdumienia i pytamy się, czy aby się nam nie śni, ale wyraźnie stoi napisane: „papierosów mamy więcej".

Ta krótka notatka „Ludu Katolickiego", człowiekowi orjentującemu się w sytuacji, daje bardzo dużo do myślenia. Po pierwsze wynika z tego, że Stowarzyszenia patronackie istnieją poto tylko, ażeby sposobem swojego wychowywania odciągać młodzież od Piasta. Dla osiągnięcia swojego celu posługują się wszelkiemi możliwemi środkami mniej lub więcej niemoralnemi. Według nich przyuczanie młodzieży palenia papierosów, która co dopiero opuściła szkołę powszechną, jest wynikiem ich demokratycznego ustosunkowania się do ludności. My to nazywamy najzwyklejszą demoralizacją młodzieży, tem perfidniejszą, że kupcząc duszami młodzieży wiejskiej łamiecie jej charaktery, jeszcze nie skrystalizowane. Czynicie to wy, urzędowi wychowawcy! Czynicie to dlatego, że nienawidzicie ruchu ludowego, zawsze byliście jego najzaciętszemi wrogami.

Całe szczęście, że coraz was mniej — ogół duchowieństwa potępia waszą robotę, wiedząc, że złość, zawiść i nienawiść, która wami kieruje nie wychodzi nikomu na pożytek, chyba wrogom Kościoła i państwa.

Akademik.

Sanacja moralna w Grybowskiem.

W czasie ostatnich wyborów sejmowych grybowskie Koło Związku inwalidów wojennych w większości głosowało za Be-Be. Na wszystkich zebraniach Związku p.p. Kurdziel i Albin wysławiają sanację. Gdy Sejm odmówił zwiększenia funduszu dyspozycyjnego Ministrowi wojny — czy Ministrowi spraw wewnętrznych, na jednem z zebrań inwalidzkich zbierano składkę na złożenie przez inwalidów tego funduszu. Widziałem, że naiwni inwalidzi, a zwłaszcza wdowy po poległych, rzucali na ten cel swój krwawy grosz. Jakże jednak wypłaca się za to inwalidom sanacyjny rząd?

Przytoczę tylko jeden fakt a sądzę, że wystarczy. Otóż według nawet ustawy pierwszeństwo przy nadawaniu koncesji monopolowych mają inwalidzi. W Korzennej były dwie trafiki i o obydwie wnieśli podania inwalidzi. Urząd skarbowy w Nowym Sączu przesłał owe podania do oddziału kontr. skarbowej w Grybowie do zaopinjowania i według tej opinji jeden z inwalidów t. j. piszący te słowa otrzymał trafikę, lecz starych nie zwinięto, więc nadana trafika pozostała jako trzecia — oczywiście bez korzyści, gdyż 3 trafiki na taką małą wioskę jest zadużo. Jeden ze starych trafikantów wyjechał i trafika została zwinięta. Wówczas inwalida Stanisław Kantor, wznowił podanie o nią i znów zaczęły się „badania" kontroli skarbowej, które stwierdziły, iż w tym lokalu nie może być trafika tylko w sklepie Stanisława Małka. Gdy jednak Kantor nie chciał się zgodzić na wydzierżawienie trafiki Małkowi, więc podanie nagle gdzieś uwięzło i nie otrzymał tej trafiki. Sklepikarz Małek znowu sprzedaje sobie najspokojniej wyroby tytoniowe bez żadnego upoważnienia, a rewident kontr. skarbowej p. Tadeusz Obuchowicz nie robi z tego użytku pomimo, iż o tem wie, gdyż ma tam doskonałą kwaterę podczas obchodów służbowych. Obecnie jeszcze ten sam rewident szuka usterek w trafice podpisanego i czy jest za co czy nie „sypie" protokoły, by spowodować odebranie mu trafiki, a dać ją Małkowi.

Podkreślić należy, iż za czasów sanacji moralnej urzędnik potępia i gniecie ludzi uczciwych, inwalidów, którzy zdrowie swe złożyli na ołtarzu ojczyzny, a forytuje ludzi tego pokroju co Małek z Korzennej, który był karany sześciomiesięcznym więzieniem za współudział w kradzieży.

Ładna sanacja moralna, niema co... J. Mokrzycki.

Wiadomości z Rudek.

Sytuacja polityczna w naszym powiecie przedstawia się dziś tak, że ludność z niecierpliwością oczekuje rozwiązania Sejmu i nowych wyborów bo chce naprawić błąd popełniony przy wyborach w roku 1928. Już teraz nie pomogą ani obiecanki pożyczek, ani zapomóg, ani teror ze strony B. B. bo ludność przekonała się już kto był i jest jej jedynym obrońcą, dlatego garnie się pod sztandar „Piasta".

Ostatnio byliśmy świadkami rzeczy jeszcze w Polsce niebywałych, a mianowicie władze miejscowe organizują wiec w Rudkach, dla posła p. Burdy, używając do tego nietylko policji, ale rozkazały wójtom, aby ci forszpanami ludność na wiec zwozili. Naiwni, myślą, że to im pomoże.

Jesteśmy świadkami, jak Rada powiatowa setkami rozsyła tygodnik „Chłop", jako sprawę urzędową i wolną od opłaty pocztowej, już nietylko do gmin, ale i do kierownictwa szkół. Nie mielibyśmy nic przeciwko posyłaniu papieru gazetowego na wieś, bo teraz chłopu papier jest potrzebny, ale pytamy kto za to płaci. My tej sprawy przypilnujemy i tak płazem nie puścimy, bo pieniądze powiatowe nie są po to, aby niemi zatruwać i demoralizować chłopa polskiego, szczególnie tu na Kresach. Na etaty nauczycielskie dla szkół w naszym powiecie nie ma pieniędzy, a brakuje nie dużo, tylko 40 złotych, ale na drukowanie gazet i inne niepotrzebne wydatki znajdują pokrycie. Ludność patrzy i wszystko widzi. Mamy starostę kierownikiem powiatu, mamy dużo urzędników, ale za to b. mało roboty i aż dwóch egzekutorów, którzy nic nie robią, tylko jeżdżą po wsi przypominają chłopom radość życia i ściągają należytości, względnie egzekwują poduszki, pierzyny sieczkarnie i t. d., bo chłop pieniędzy dziś nie ma. Skład Rady powiatowej jest tego rodzaju, iż posiada tam aż 2 chłopów i to jeden Polak i jeden Rusin, ale zato aż 3 obszarników. Skutki tego są widoczne, bo np. robota na drogach odbywa się tylko na odcinkach właśnie tych obszarników, którzy w Radzie zasiadają. Tym, to dzisiaj raj w Polsce. Nic dziwnego, że oni tak się tej sanacji trzymają, bo wiedzą, że takich radosnych czasów dla nich więcej nie będzie. O pracy powiatu na polu rolniczem innym razem.

Piastowiec.

TRAGICZNY WYPADEK NA WESELU POLSKIEGO EMIGRANTA WE FRANCJI. W tych dniach odbyło się w jednej z miejscowości koło Paryża wesele polskiego robotnika-emigranta. Gdy para nowożeńców opuszczała kościół, oddano kilka strzałów na cześć młodej pary, przyczem jednak nieszczęśliwym zbiegiem okoliczności kula, wystrzelona z rewolweru brata pana młodego ugodziła ciężko jego teściową, którą w stanie beznadziejnym przewieziono do szpitala. Mimowolnego zabójcę aresztowano.

Baczność Ropczyckie!

W niedzielę, dnia 8 grudnia b. r. odbędzie się w Paszczynie, w Domu ludowym, o godz. 12 w południe, zjazd PSL. „Piast“, na który wszystkich piastowców powiatu zaprasza Zarząd powiatowy. Na zjazd przybędzie poseł Brodacki. Ludowcy jawcie się licznie! **Zarząd Powiatowy PSL. Piast.**

Sprostowanie.

Powołując się na art. 32 Rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z dnia 10. maja 1927 r. o prawie prasowem (D. U. R. P. Nr 45, poz. 398), prosimy o zamieszczenie w czasopiśmie „Piast“ następującego sprostowania:

„W Nr. 47 Czasopisma „Piast“ z dnia 17. listopada b. r. została powtórzona za „Piastem Wielkopolskim“ wzmianka p. t.: „Dlaczego chłopi w Banku Rolnym nie mogą dostać pożyczek“, w której zarzucono Bankowi udzielanie pożyczek wielkiej własności ziemskiej, podając jako przykład udzielenie 100.000 zł. pożyczki p. Rogerowi Raczyńskiemu.

W związku z powyższem Państwowy Bank Rolny wyjaśnia, że p. Roger Raczyński jako właściciel majątku ziemskiego otrzymał pożyczkę pod rejestrowy zastaw zboża. Pożyczki te udzialane są z funduszów Banku Polskiego, przyczem Państwowy Bank Rolny w stosunku do przydzielonych mu na tę akcję 9 milj. złotych pełni rolę komisanta. Odnośne przepisy pozwalają Państwowemu Bankowi Rolnemu na udzielanie pożyczek pod zastaw zboża wszystkim rolnikom.

Pożyczki pod zastaw zboża, udzielane ziemianom, nie wpływają na zmniejszenie możliwości kredytowych dla drobnego rolnictwa ze środków własnych Państwowego Banku Rolnego. Jak dotychczas drobni rolnicy nie korzystają w większej mierze z pożyczek pod zastaw rejestrowy, gdyż naogół nie posiadają zboża w takiej ilości, któraby kredyt pod jego zastaw czyniła celowym“.

Państwowy Bank Rolny.

Na fundusz organizacyjny złożyli:

PP.: Inglot Władysław, Rzeszów zł. 10; Deńca Mateusz, Miechów zł. 20; Wysłobocka Emilja, Nadwórna zł. 4; Wadoń Józef, Jawiszowice zł. 25; Gadowski Franciszek, Uście solne zł. 20; Płachno Ignacy Uście solne zł. 5; Garlacz Piotr, Leńcze zł. 20.

KRONIKA.

Grudzień

Dni	Kalendarz rzymsko-katolicki	Słońca Wschód godz.	Słońca Wschód min.	Słońca Zachód godz.	Słońca Zachód min
8 N.	**Niep. Pocz. N. M. P.**	7	58	3	45
9 P.	Walerji	7	59	3	45
10 W.	N. M. P. Loret.	8	0	3	45
11 S.	Damazego	8	1	3	46
12 C.	Aleksandra	8	2	3	46
13 P.	Łucji	8	3	3	46
14 S.	Spiridjona	8	4	3	46
15 N.	Ireneusza	8	5	3	46

ZABÓJSTWO ZAKONNICY W KOŚCIELE. W Żółkwi, w czasie nieszporów, odprawianych w kościele Sióstr Felicjanek, 19-letnia seminarzystka Olga Redkówna strzeliła z rewolweru do zakonnicy Chrostkówny, zabijając ją na miejscu. Morderstwa dokonała na tle zboczenia.

ARESZTOWANIE HANDLARZY ŻYWYM TOWAREM. Policja warszawska aresztowała Szlomę Furmańskiego z Warszawy i jego pomocników, którzy sprowadzali podstępnie dziewczęta z prowincji i sprzedawali je międzynarodowym agentom żydowskim do domów publicznych zagranicą.

STRASZNA ŚMIERĆ SZOFERA. Koło Pszczyny zderzyło się auto osobowe z ciężarowem, na skutek czego nastąpiła eksplozja z benzyną w aucie ciężarowem. Od benzyny zapaliły się tłuszcze i w mgnieniu oka auto stanęło w płomieniach. Ciężko ranny szofer Ślusarek, któremu kierownica przebiła klatkę piersiową, spłonął żywcem.

Dla braku miejsca odpowiedzi redakcji odkładamy do następnego numeru.

Sprostowanie.

W Nrze 44 „Piasta“ z 3 listopada 1929, zamieszczony przez Michała Mytycha z Weryni artykuł pod tytułem „Z żywymi trzeba naprzód iść“, zawiera nieprawdziwe cyfry.

Uprasza się na podstawie ustawy prasowej o zamieszczenie w „Piaście“ następującego sprostowania:

W ustępie drugim artykułu pod tytułem „Z żywymi trzeba naprzód iść“, którego autorem jest Michał Mytych z Weryni, wszystkie wymienione cyfry płac personalu Związku samorządowego w Kolbuszowej nie są zgodne z prawdą, gdyż roczna suma wydatków personalnych w budżecie na rok 1929/30 wynosi kwotę 56.754 zł., a nie jak powyższy korespondent podał 100.000 zł.

Starosta. — Sekretarz:
podpisy nieczytelne.

Konkurs nad konkursami.

Jakaś nowa moda nastała z temi konkursami, że gdzie się ino ruszysz wciąż „konkurs“ i „konkurs“ o uszy się tłucze — prawił Szymon Pietrusza, pokazując krewniakowi Maciejowi Konewce swoje obejście gospodarskie. W szkołach konkurs egzaminów, w urzędach konkurs świadectw, a to znowu konkursy pływackie, a to strażackie i nie wiedzieć już jakie insze. Ale najlepszy to już chyba ten konkurs piękności, szkoda tylko, że to jeno dla panien, a żadnego chłopa jeszcze nigdy nie wybierali. Prawda, Szymonie, że to istna już plaga z temi konkursami — podchwycił Maciej — ale żeby one takie znowu nic nie warte były, to nie powiem. Ot choćby te konkursy gospodarskie...“ „A juści Toż i ja nie mówię, żeby to złe było, jeno taka mi się wnich moda nowa widzi, na którą wszyscy lecą dlatego, że... modna. Ale poprawdzie, to dobra rzecz, trzeba tylko rzetelnie do tego się zabrać. Wiem i ja o tych konkursach gospodarskich. Franek mój, w konkursach przysposobienia rolniczego, modernikiem nawet został, a Marysi w konkursie wychowu kur już się pierwsza nagroda zapowiada, u starszych znowu gospodarzy, to ci z tym konkursem buraczanym dziś nowa robota — każdyby chciał, jak najlepiej, to i starań nie szczędzi i naprawdę lepiej idzie niż przedtem. Moje buraki konkursowe ładnie się zapowiadają, ale ja sobie coś jeszcze lepszego przy tej okazji umyśliłem. Oto przy każdem poletku konkursowem założyłem drugie takie samo, ale... trochę inne. Jak to wszystko dzisiaj wygląda sami zobaczycie. Jakoś poszli nasi gospodarze miedzą poprzez pola ku widniejącym już zdala poletkom konkursowo-doświadczalnym.

„A co to Wam, Szymonie, te obok buraczki jakoś się nie zdarzyły — pyta Maciej zdziwiony nędznym wyglądem buraków na sąsiednim pólku“. „Ano, widzicie Macieju, nasz gospodarz to ta musi sam wszystko się dotknąć, na własne oczy zobaczyć, żeby uwierzył. Tak ci jest i z temi burakami. Nie wierzyłem dotąd tak bardzo w te różne proszki nawozowe, ale od kilku lat stale już próby przeprowadzam, a tem chętniej, że nawozy azotowe na próbę dostaję bezpłatnie z Państwowej Fabryki Związków Azotowych w Chorzowie. Trochę się przytem trzeba napracować, ale człek się tutaj uczy najlepiej. Popatrzcie tylko — te oba na prawo, ciemnozielone, rosłe brzuchate buraczyska, niby cebry zapłacą rzetelnie i za nawóz i za pracę moją, a te na lewo, co to dziś jeszcze jakby dopiero co z ziemi wylazły, ani się doczekają swego czasu, ani połowy nie dadzą tego co tamte. A cała tajemnica w tem się kryje, że te piękne i bogate dostały jadła obficie i to najlepszego, bo Saletry Chorzowskiej „Nitrofos“ około 300 kg. na ha. Te drugie same sobie żywność zdobywać muszą, a że jej w roli zabrakło, to poszczą uczciwie i... mnieby też na długi post skazały, gdybym tak wszystkim swoim roślinom częste wigilje urządzał. W roku zeszłym z burakami cukrowemi ładnie mi się też udało — Saletra Chorzowska „Nitrofos“ dała mi ni mniej ni więcej, tylko 71 cm. zwyżki plonu na hektarze, z czego czystego zysku miałem około 180 zł. z hektara. Warte zachodu, co! Z ziemniakami i owsem też mam obrachunki z roku zeszłego. Ziemniakom dałem oborniku około 50 fur na hektar, 350 kg. soli potasowej i 150 kg. azotniaku, plon zaś z polewka stumetrowego (po przeliczeniu na ha), 190 cm., co w porównaniu do ziemniaków nienawożonych, dało 65 cm. nadwyżki, czyli około 360 złotych zysku z ha.

A owies jak się Wam widzi — piękny, co? Gorszy miałem zeszłego roku, ale i to dał mi jeszcze około 90 zł. zysku z ha podsianego azotniakiem. Ten dużo lepszy będzie, to i zysk większy, bo przecie azotniaku więcej nie poszło, a taniej nawet za ten nawóz zapłaciłem tego roku. Jak się człek na własnej skórze przekona, to potem i innych do dobrego namawia i to Wam powiadam, że ponad wszelkie konkursy, te moje mi się najbardziej podobały. Po kilku latach prób bardzo dokładnych widzę dziś jasno, że mi się Saletra Chorzowska „Nitrofos“ i azotniak najbardziej wywdzięczają!“ „A wiecie Szymonie, żeście mi ćwieka w głowę zabili z tym „Nitrofosem“ i azotniakiem — radbym i ja spróbował, jak to się u mnie powiedzie, — dorzucił Maciej, wielce zamyślony, przyglądając się pięknym poletkom nawozonym dostatnio. **Gospodarz.**

„KAINIT“ jako nawóz najtańszy.

W szeregu nawozów pomocniczych, jakie u nas mają zastosowanie, kainit niewątpliwie zajmuje miejsce naczelne. Wynika to z kilku przyczyn, z których najważniejszą jest ta, że nawozy potasowe na ziemiach lekkich, piaszczystych i sapowatych w działaniu swem są prawie niezawodne. W Polsce zaś ziem takich nie brak: zajmują one prawie cały obszar od prawego brzegu Wisły, aż do granic Wschodnich, za wyjątkiem północnych i południowych jego krańców, zaś z lewej strony Wisły conajmniej połowę gruntów uprawnych i łąk. Drugim, ważnym powodem, zachęcającym do stosowania nawozów potasowych, jest to, że mając własne pokładnie w Kałuszu i Stebniku, otrzymujemy kainit stebnicki tak tanio, że kalkuluje się on nawet przy najniższych cenach zboża. Wprawdzie słyszy się dość często, że nawozy dziś są droższe, niż były przed wojną, i że to właśnie powstrzymuje rolników od ich stosowania. Aby jednak rozwiać tę legendę dość powiedzieć, że gdy w roku 1913 kupowało się 106 kg. soli kałuskiej za 63 kg. żyta — obecnie w roku 1929, tę samą ilość kupuje się za 40 kg. żyta. Jak zatem wynika z prostego obliczenia, nawóz ten staniał o 50 przeszło procent.

W ostatnich czasach Zarząd Soli Potasowych poszedł w kierunku jaknajwiększych udogodnień dla rolników, dostarcza bowiem kainit do stacji odbiorczej już z opłaconym frachtem kolejowym. Udogodnienie to polega jeszcze i na tem, że w kredycie, udzielonym rolnikowi na nawóz, mieści się również i kredyt za przewóz. Ceny kainitu wykazuje następująca tablica:

Dla województw:	loco stacja wskazana przez odbiorcę Cena za 10 tonn kainitu wraz z transportem: Za gotówkę	Na kredyt z dostawą w listopadzie lub grudniu	Na kredyt z dostawą od stycznia od kwietnia:
Pomorskiego, Poznańskiego — Śląskiego, Łódzkiego, Warszawskiego, Kieleckiego, Krakowskiego i Lubelskiego	490 zł.	510 zł.	520 zł.
Wołyńskiego, Poleskiego, Białostockiego, Nowogródzkiego — Wileńskiego	460 zł.	480 zł.	490 zł.
Lwowskiego, Tarnopolskiego — Stanisławowskiego	430 zł.	450 zł.	460 zł.

Że nasz kainit jest bardzo tani, to łatwo dostrzec porównując jego cenę z ceną kainitu niemieckiego. Różnicę tę wykazuje następująca tablica:

Ceny w złotych, za 10 tonn:

	w Toruniu:	w Poznaniu:	w Warszawie:	w Krakowie
Kainit niemiecki	764	695	830	790
Kainit stebnicki	490	490	490	490

Różnica zatem sięga 70 % na niekorzyść kainitu niemieckiego; oczywiście, w województwach wschodnich różnica ta jeszczeby się bardziej uwydatniła.

Jeśli chodzi o dodatkowe koszty, na które rolnicy często narzekają, to ponoszą je chyba z własnej winy i z własnego niedopatrzenia. Koszty te bowiem mieszczą się tylko w dwóch drobnych pozycjach:

1. opłata stemplowa, obowiązująca jak zwykle przy wszelkich kupnach i sprzedażach;
2. 3 % kosztów nasypu w worki, przy kainicie pylastym.

Kainit zwykły bywa przewożony luzem i tylko na wyraźne żądanie może być dostarczony w workach. Worki te liczy się wtedy po 1.80 zł. za sztukę. Kopalni daje kredyt bezprocentowy, kredytując, jak się już rzekło i transporty kolejowe — niema tedy powodu opóźniać się ze stosowaniem kainitu. Toć mamy teraz więcej czasu na sprowadzenie, a przytem pod wiele roślin, a dość wymienić ziemniaki, wskazanem jest jaknajwcześniejsze stosowanie tego nawozu. Może leżeć rozsiany nawet po śniegu, czy na zmarzniętej ziemi, a zwolna będzie się rozpuszczał i wsiąkał w glebę nie tracąc na swej wartości. W innych artykułach będzie mowa, pod jakie rośliny w jakich ilościach kainit stosować należy obecnie szło nam tylko o podkreślenie, że kainit jest najtańszym nawozem i że niema powodu ociągać się z jego sprowadzeniem.

Fort. Starzyński.

Zwyczajne Walne Zgromadzenie

Towarzystwa Przemysłowców i Rolników w Radymnie

odbędzie się w sobotę dnia 14 grudnia br. w lokalu własnym o godzinie 1 w południe.

W razie braku kompletu, przewidzianego statutem odbędzie się **Walne Zgromadzenie** o godzinie 1·30 popoł. **bez względu** na ilość obecnych.

Porządek dzienny:

1) Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zebrania.
2) Sprawozdanie Dyrekcji z czynności i rachunków za r. 1928.
3) Sprawozdanie Komisji rewizyjnej z wnioskiem na udzielenie Dyrekcji absolutorjum.
4) Wniosek Rady Nadzorczej co do rozdziału czystego zysku.
5) Wybór trzech członków Rady Nadzorczej.
6) Wolne wnioski.

Radymno, dnia 28 listopada 1929.

Rada Nadzorcza:
Prezes:
Z. Zamoyski.

72 (-)

Marjan Kozłowski ur. r. 1897 unieważnia zagubioną książeczkę wojskową z P. K. K. U. Krzemieniec. 73 (-)

Przy zakupach prosimy powoływać się na ogłoszenia w „Piaście“.

Źle przezimowane **oziminy**

zboża jare **i okopowe**

PEZA

należy zasilać

najtańszą i skutecznie działającą

Saletrą „Nitrofos“

Polacy i Polki!

Zima się zbliża, a przecież każdy z Was może nabyć u nas potrzebne towary o połowę taniej, niż w Waszych miejscowościach.

Wszyscy kupcy z całego kraju a nawet z zagranicy, kupują wszelkie towary w Łodzi, za które Wy później ciężko zapracowanemi pieniądzmi płacicie znacznie drożej.

Firma nasza daje możność każdemu nabywania towarów z pierwszego źródła — wprost z Łodzi o połowę taniej, niż w Waszych okolicach, bo cały komplet towarów, nadających się do każdego domu, tylko za 43 zł. a mianowicie: 3 m. kortu letniego, czysto wełnianego na eleganckie ubranie, lub palto jesienne męskie jako też i damskie (kolor podług wyboru) 3 m. jedwabiu w ślicznych najmodniejszych deseniach, na elegancką suknię damską, 3 m. zefiru na męską, dzienną koszulę lub 2 bluzki damskie, 1 chustka turecka na głowę w najładniejszych wzorach, 1 para kalesonów z dobrej dymki, 1 koszula haftowana damska i 2 skarpetek ewernowanych.

To wszystko razem wysyłamy tylko za 43 zł. za zaliczką pocztową po otrzymaniu listownego zamówienia. — płaci się przy odbiorze towaru.

Uwaga! Kupujący nic nie ryzykuje, gdyż o ile towar się nie podoba, przyjmujemy go z powrotem, a pieniądze zwracamy. — Ci, którzy nadeślą zaraz 3 zł. nie płacą kosztów opakowania i opłaty pocztowej. Omijajcie pośredników i przekupniów, napiszcie zaraz do naszego składu fabrycznego:

„Polska Produkcja“
Łódź, skrz. poczt. 56.

Na żądanie wysyłamy ilustrowane cenniki bezpłatnie.
1306 (-)

MICHAŁ DEPA ur. w Przyłęku, pow. Kolbuszowa w r. 1891 unieważnia, zgubioną książeczkę wojskową. 61 (-)

MASZYNY DO SZYCIA

Systemu „SINGERA“ pierwszorzędnej dobroci, nagr. złotemi medalami poleca

Józef Ankudowicz, Warszawa, Nowogródzka 2.

Nożne bębenkowe I gatunku 280 zł., kryte gabinetowe 330 zł., duże krawieckie 350 zł., tylko te są najtrwalsze i najodpowiedniejsze na prowincję, 15 lat gwarancji. Wysyłamy na prowincję za zaliczeniem kolejowem, po otrzymaniu 50·— zł. zadatku. — Przesyłka na koszt firmy.

Uwaga! Firma chrześcijańska. Uwaga! 75 (1-4)

KOBIETY! Jeżeli która z was jest wewnętrznie oberwaną, albo wypada jej macica lub ma pękniętą błonę t. j. przepuklinę w pachwinie, na podbrzuszu lub na pępku, albo gdy przebyła ciężkie połogi lub operacje i z tego powodu cierpi na ból i pieczenie w plecach, krzyżach i pod łopatkami — dalej ból i zawrót głowy, bóle i niestrawność żołądka itp. Otóż przez to staje się niezdolną do pracy i skraca sobie życie, — niechaj każda z takich kobiet, nawiedzona którąkolwiek z tychże chorób, odniesie się z całem zaufaniem i zwróci ustnie lub pisemnie po odpowiedni bandaż do specjalisty

„Bandażysta L. POLACZEK w Samborze 18 a“

Przy zamówieniu pisemnem na bandaże należy podać co następuje: 1) objętość nitką w pasie, 2) objętość przez brzuch, 3) objętość wokoło poniżej brzucha, 4) wiek, 5) zajęcie. 6) ilość przebytych połogów, 7) wszelkie inne szczegóły i opis swego niedomagania i cierpień.

(Cena od 18 zł. do 40 zł.).

Pocztą i listownie załatwia się wszystko dyskretnie. 1322 (—)

CZY WIECIE JUŻ JAK Z **ESENCJI OCTOWEJ** ZROBIC OCET?

DOKŁADNY PRZEPIS ZNAJDZIECIE PRZY KAŻDEJ BUTELECZCE

ZAKŁADÓW CHEMICZNYCH „GRODZISK“

ŻĄDAJCIE TYLKO TEJ „ESENCJI OCTOWEJ“

w sklepach i spółdzielniach, a będziecie mieli 1286

ZDROWY, TANI, SMACZNY OCET.

NA SEZON ZIMOWY.

Ręczne tynieckie Wyroby wełniane jak czapki, pończochy, rękawice z własnej wytwórni w Tyńcu, poleca **Stanisław Kozioł, w Sidzinie, 151 poczta Skawina.** Towar czysto wełniany ciepły mocny i niedrogi. — Kto raz kupi to się przekona o dobroci i drugim poleci. Specjalne pończochy dla chorych na reumatyzm — Ceny niskie. Cenniki na żądanie. 58 (1-2)

Drzewka i krzewy owocowe i ozdobne.

Kto chce mieć piękne drzewka i krzewy owocowe i ozdobne, jak również wyborowe nasiona warzywne, kwiatowe i pastewne, cebulki kwiatowe, narzędzia ogrodnicze, nawozy sztuczne dla ogrodnictwa, środki chemiczne do walki ze szkodnikami roślin, niech je kupi w najstarszych naszych

ZAKŁADACH OGRODNICZYCH C. ULRICH

istniejących od roku 1805 w Warszawie, ul. Ceglana 11, dom własny. Filja składu nasion i narzędzi — ul. Sienkiewicza 11 róg Marszałkowskiej, dom własny. Cenniki rozsyłane są na żądanie. 1257 (1-4)

„SUMMIT“

1303 (1-30)

Brusiki naturalne są wyśmienite wszędzie do nabycia po cenie detajlicznej zł. 1,40, 1.30, 1.20 i 1.10.

CENNIK OGŁOSZEŃ

Strona ogłoszeń dzieli się na 4 szpalty. — Strona tekstu dzieli się na 3 szpalty.

Ogłoszenia na 1 stronie za 1 mm 1-szpaltowy	1 zł	Drobne ogłoszenia za słowo 25 groszy, najmniej	3 zł	Cała strona 4-szpaltowa po tekście	450 zł
Zwykłe ogłoszenia na stronie 4-szpaltowej za 1 wiersz mm	30 gr	Cała strona 3-szpaltowa w tekście	900 zł	Układ tabelaryczny, cyfrowy, kolorowy na ostatniej stronie 50% drożej	
W tekście na stronie 3-szpaltowej za 1 wiersz mm	60 gr	Cała strona tytułowa	1000 zł		

Ogłoszenia tylko za gotówkę. — Za terminowy druk administracja nie odpowiada. — Ceny powyższe obowiązują od dnia ogłoszenia — Od ogłoszeń długoterminowych i biurom ogłoszeń rabat stosownie do umowy. — Ogłoszenia zagraniczne 100% drożej.

Wychodzi we wtorek z datą niedzieli. **Wychodzi we wtorek z datą niedzieli.**

Wydawca: Zw. Ludowe Tow. Wydawnicze; Stanisław Marcinkowski. Odpow. redaktor: Stanisław Ścigalski. Druk. „Głosu Narodu“, Kraków pod zarz. R. Ferka.